

CONN IGGULDEN

SOKÓŁ SPARTAŃSKI

Czasami bitwę
rozstrzyga jeden cios



[Recenzja] "Sokół spartański" Conn Iggulden

nimfa bagienna

Męstwo niezapomniane

Historia naszej cywilizacji to niewyczerpana skarbnica tematów dla pisarzy. Zazwyczaj wybierają oni władców albo jednostki wybitne w drodze do władzy, niezbyt często trafia się, by brali na warsztat kampanie przegrane i wodzów, którzy zaprzepaścili swą szansę. Tak jednak postąpił Conn Iggulden: w książce „Sokół spartański” zbeletryzował pewien mało znany epizod z czasów wojen Greków z Persami.

Gdybym miała podsumować tę powieść jednym stwierdzeniem, powiedziałabym, że to męska literatura na przyzwoitym poziomie. O jej kanwę częściowo „zadbał” Ksenofont, ateński pisarz, żołnierz i historyk, który uczestniczył w opisywanych wydarzeniach. Podczas tworzenia fabuły Conn Iggulden czerpał pełnymi garściami z jego dzieła „Wyprawa Cyrusa. Anabaza”. Cyrus i Ksenofont są też głównymi bohaterami opowieści. Cyrus – bo jest tym, który próbował sięgnąć po władzę, a Ksenofont – bo uporządkował mocno nieciekawą sytuację greckich najemników pozostałych na placu boju po śmierci Cyrusa.

Począwszy od głębokiej starożytności aż po czasy prawie współczesne spiski w obrębie rodziny, mające na celu przejęcie władzy, nie były rzadkością. Iggulden bardzo prawdopodobnie przedstawia źródło konfliktu między Cyrusem a Artakserksesem, synami perskiego władcy Dariusza II. Zasada „uderz pierwszy, abyś nie został uderzony” jest bezduszną, ale skuteczną. Nie wiem, czy w taki sposób, jak opisano w książce, byli wychowywani wszyscy starożytni książęta, ale wersja podana przez Igguldena jest bardzo prawdopodobna.

Żołnierzy zaciężnych przedstawia się często jak obojętne mechanizmy walczące i ginące dla pieniędzy. To prawda i nieprawda jednocześnie. Prawda – bo walka to ich praca, za którą są opłacani. Nieprawda – bo pomimo że w „ryzyko zawodowe” mają wkalkulowaną własną śmierć, są ludźmi ze wszystkimi ich zaletami i wadami. Iggulden pokazał to znakomicie. Przekonująco oddał atmosferę w oddziale – „jego” Grecy prezentują wszelkie emocje i zachowania, jakie mogą być udziałem żołnierzy podczas wojny: strach, chęć walki, zmęczenie, solidarność, sympatia, odpowiedzialność... także wyrachowanie i tchórzostwo. Podczas czytania fragmentów dotyczących życia oddziału – czy to przed śmiercią księcia, czy już po niej – miałam wrażenie, że stoję tuż obok żołnierzy, słyszę, co mówią, i niemal widzę myśli, z jakimi się zmagają.

Greccy najemnicy Cyrusa po jego śmierci zdają sobie sprawę, że na łaskę zwycięzcy nie mogą liczyć i prawdopodobnie nie przeżyją kilku następnych dni. A jednak próbują zachować głowy, choć plan, jak to zrobić, jest ekstremalnie trudny i prawie niemożliwy do zrealizowania. A jednak! „Marsz dziesięciu tysięcy” miał miejsce w 401 i 400 r. p.n.e., a powieść, która powstała na kanwie tych wydarzeń, ukazała się, bagatela, prawie dwa i pół tysiąca lat później. W moich oczach „Sokół spartański” jest hołdem dla tamtych ludzi, prawdziwym pomnikiem ludzkiej niezłomności.

Jak zaznaczyłam na wstępie, historia to niewyczerpana kopalnia tematów dla pisarzy. Jest także próbą dla ich umiejętności – dobry temat to tylko część sukcesu. Conn Iggulden wyszedł z tego sprawdzianu zwycięsko, więc jeśli chcemy poświęcić kilka godzin ciekawej lekturze, a przy okazji nieco poszerzyć swoją wiedzę – gorąco zachęcam do przeczytania tej książki.

Hanna Fronczak